

Krzysztof Bochenek

Tłumaczenie

ORCID: 0000-0001-7849-642X
(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

Ks. Konstantego Michalskiego refleksja nad bestialstwem i heroizmem

Historia ludzkości to trudny do zrozumienia spektakl, w którym aktorzy łamią granice bestialstwa i heroizmu. Są przy tym chwile, jak II wojna światowa, kiedy morze zła i okrucieństwa, ale także dobra i heroizmu, toczą ze sobą walkę o metafizycznej wręcz skali. Kompetentnym myślicielem do mierzenia się z tym tematem jest ksiądz Konstanty Michalski, ceniony uczony, który w okresie wojny kilka miesięcy przebywał w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Swoją głęboką analizę istoty i źródeł walki miłości i nienawiści sugestywnie, także dla czytelnika z XXI w., zaprezentował w książce *Między heroizmem a bestialstwem*, wydanej po raz pierwszy już po śmierci autora w 1949 r. Mimo iż od tamtej chwili minęło już ponad 70 lat, to rozważania w niej zawarte wciąż są aktualne.

Słowa kluczowe: Michalski, bestialstwo, heroizm, Germanie, wojna

Wprowadzenie

Historia ludzkości jest zadziwiającym i zarazem trudnym do zrozumienia spektaklem, w którym aktorzy przekraczają granice zarówno bestialstwa, jak i heroizmu. Nieustanne konflikty plemienne, rasowe, o ziemię, złoto, władzę, ambicje, sprawiają, że w tej historii na pierwszy plan wysuwają się bitwy i wojny, a wraz z nimi wodzowie, żołnierze, politycy, i dopiero w tle pojawiają się ofiary tych wydarzeń. Są przy tym chwile, kiedy zło i okrucieństwo oraz antyteczne do niego dobro i heroizm zdają się toczyć ze sobą walkę o metafizycznej wręcz skali. Tego rodzaju zmaganie niewątpliwie trwało przez sześć lat II wojny światowej, a swoją przestrzenią objęło właściwie cały świat, skutkując śmiercią dziesiątków milionów ludzi. Niełatwo zrozumieć motywy tych, którzy zaprzeczając swojemu człowieczeństwu, dopuszczali się wtedy czynów bestialskich, a w dodatku często nieracjonalnych i bezsensownych, pozbawionych wymiaru utylitarne. Rozumem nie sposób też ogarnąć źródeł postaw licznych ludzi,

k którzy zdobywali się w tamtym czasie na akty niepojętego heroizmu. II wojna światowa i będąca jej konsekwencją brutalna okupacja czy wręcz eksterminacja całych narodów była bez wątpienia okresem wielkiej próby ludzi i człowieczeństwa. Można wtedy było dostrzec amplitudę wszelkich postaw – za i przeciw Bogu, człowiekowi, sprawiedliwości, przyzwoitości. Jedni bez skrupułów dopuszczali się wszelkich okrucieństw w imię budowy Tysiącletniej III Rzeszy czy imperialnych iluzji rządów Japonii, Włoch czy ZSRR. Inni, inercyjnie wybierając łatwiejsze drogi w trudnych okolicznościach, nie potrafili przeciwstawić się dziejącemu się wokół nich okrucieństwu, a nawet w nim uczestniczyli. Obok zbrodniarzy, szmalcowników, denuncjatorów, bezmyślnych wykonawców rozkazów, miliony ludzi starało się przeżyć, próbując jednak zachować wierność moralnym zasadom.

Trudno w kontekście wyżej postawionych tez, dylematów oraz pytań znaleźć myśliciela, który bardziej sugestywnie opisałby te wydarzenia niż ks. Konstanty Michalski¹, ceniony uczony, który w okresie wojny żył w przestrzeni bestialstwa i heroizmu, a właściwie pomiędzy nimi. 6 listopada 1939 r. został bowiem, wraz z innymi profesorami UJ, podstępnie aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen koło Berlina, gdzie przebywał do lutego 1940 r. Swoją głęboką analizę istoty i źródeł walki miłości i nienawiści sugestywnie, także dla czytelnika z XXI w., zaprezentował w książce *Między heroizmem a bestialstwem*, wydanej po raz pierwszy już po śmierci autora w 1949 r. Mimo iż od tamtej chwili minęło już ponad 70 lat, to rozważania w niej zawarte nie straciły na aktualności. Nawet jeśli nie doświadczamy osobiście aktów bestialstwa ani też nie jesteśmy zmuszani do heroizmu, to zwłaszcza współczesne media sprawiają, że nieustannie stykamy się z dramatem deptania czy też ocalania człowieczeństwa przez miliony ludzi każdego dnia.

Mimo że sam ks. Michalski spędził kilka miesięcy w miejscu, w którym bestialstwo i heroizm ujawniały się w każdej chwili, w książce tej właściwie nie zawarł analiz dotyczących wydarzeń z czasów pogardy. Wspomina o nich tylko na zasadzie aluzji, jak np. we wstępie do książki: „Kiedy wokoło pałą się lasy, znajduję się jakieś 130 km od swego warsztatu naukowego, mając pod ręką niewiele tylko książek. Ale na wszystkie ich strony pada przerażające światło z palących się lasów”². Porażający, choć subtelny w swojej poetyckiej formie

¹ Ks. Michalski urodził się w Dąbrówce Małej (obecnie dzielnica Katowic), ale całe dorosłe życie związany był z Krakowem, który do 1918 r. był częścią Galicji. Tu ukończył szkołę średnią w Zgromadzeniu Misji św. Wincentego a Paulo w Krakowie, gdzie został przyjęty do grona alumnów i w 1903 r. przyjął święcenia kapłańskie. Studiował slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a od 1914 r. wykładał na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarł w Krakowie w 1947 r.

² Zob. K. Michalski, *Między bestialstwem a heroizmem*, Częstochowa 1984, s. 26.

jest inny fragment książki, pokazujący emocje człowieka, który doświadczył niepojętego okrucieństwa: „na polu bitwy zderza się młot z młotem, maszyna z maszyną, czołg z czołgiem, a w więzieniach i obozach zderzył się młot z kowadłem. Kowadło nie może być z kruchego, łamliwego żelaza, gdyż inaczej pod ciosem młota rozbije się w drzazgi. W obozach było się kowadłem, a oprawca był młotem. Ciosy były mocne, straszne i dobrze wymierzone”³.

Przyczyn braku w książce opisów obozowego okrucieństwa i heroizmu można doszukiwać się w niechęci Michalskiego do wspomnień, których więźniowie woleli unikać. Wydaje się także, że jego celem było w pierwszym rzędzie poszukiwanie głębszych, ahistorycznych, metafizycznych źródeł bestialstwa i heroizmu. W świetle wojennej pożogi pisze: „przeczytałem wzdłuż i wszerz we wszystkich kierunkach Nowy Testament, i zrozumiałem, że jedni noszą tę złotą książeczkę na sercu, a drudzy rzucają ją w płomień, z tego względu, że dwa wielkie motory, dwie wielkie siły: miłości i nienawiści pracują nieustannie w ludzkich dziejach”⁴.

Punktem wyjścia w trakcie książkowej analizy walki tych dwóch sił są teksty Platona, a zwłaszcza Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Na ich kanwie Michalski snuje rozważania o różnego typu objawach bestialstwa oraz jego antytezy, czyli heroizmu. Tę teoretyczną refleksję ilustruje przykładami z historii, literatury i wydarzeń we współczesnych mu czasach. Przygotowując się do napisania tego dzieła, Michalski czytał też *Żołnierskie nabożeństwo* Skargi, dzieła L. Pastora, R. Guardiniego, E. Krebsa oraz T. Carlyle’a⁵. W swoje głęboko metafizyczne rozważania o bestialstwie i heroizmie często wpisuje wątki psychologiczne, próbując wniknąć głęboko w ludzką duszę wybierającą zło albo dobro. Nie ma w tym przypadku, gdyż jego zainteresowania naukowe, zwłaszcza początkowo, kierowały się ku psychologii eksperymentalnej. W późniejszym okresie zajął się innymi kwestiami, lecz psychologią wciąż się interesował, a w jego bibliotece największą pozycję stanowiły dzieła z tej dyscypliny⁶.

Powstanie tej książki jest również mocno osadzone w trwającym wtedy procesie powojennych rozliczeń sprawców bestialstwa. W listopadzie 1946 r. pastor Zygmunt Michelis, w imieniu prokuratury Narodowego Trybunału Sądowego w Warszawie, poprosił Michalskiego, jako towarzysza blokowego z Oranienburga, o pomoc w trakcie procesu gubernatora Ludwika Fischera. Chodziło o piśmenną charakterystykę doktryny hitlerowskiej jako zaprzeczenia religii chrześcijańskiej, z czego logicznie wynikałaby chęć eksterminacji duchowieństwa. Michalski nie brał udziału w procesie, lecz zebrał materiały o martyrologii du-

³ K. Michalski, *Co trzymało w obozie*, „Tygodnik Powszechny”, 22 IV 1945.

⁴ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 26.

⁵ Zob. A. Usowicz, K. Klóśak, *Konstanty Michalski (1879–1947)*, Kraków 1949, s. 102.

⁶ Tamże, s. 131–132.

chowienstwa w czasie wojny i opracował szkic o istocie i tragicznych skutkach ideologii narodowego socjalizmu⁷.

Warto zaznaczyć też, że zmierzając do ukończenia swojej książki, Michalski ogłosił w „Tygodniku Powszechnym” z 28 października X 1945 r. ankietę dotyczącą przeżyć obozowych⁸. W ankiecie znalazły się m.in. takie pytania: co najczęściej w obozie i więzieniu trzymało, co najczęściej bolało i dręczyło, czy tam odczułem dla kogoś głębszy szacunek i dlaczego, czy poza zajęciami przymusowymi i wbrew zakazom robiłem coś lub działałem z własnej inicjatywy albo w porozumieniu z towarzyszami, czy w tym czasie pogłębiłem lub zmieniłem pogląd na jakieś ważne zagadnienie życia? Na ankietę Michalski otrzymał listownie lub ustnie aż 1150 odpowiedzi, lecz nie zdążył ich opracować i wykorzystać w książce z powodu pogorszenia się stanu zdrowia. Być może, przedstawiona przez niego analiza bestialstwa i heroizmu z tego względu ma bardziej uniwersalny charakter, odnosząc się nie tyle do przejawów konkretnego bestialstwa i heroizmu, ile raczej do ich nieziennej istoty, genezy i społecznych skutków.

Bestialstwo i jego źródła

Punktem wyjścia rozważań Michalskiego nad szczególnie zwyrodniałym bestialstwem jest rozróżnienie pomiędzy tym, co w człowieku można nazwać normalnym i anormalnym. Normalnym nazywa więc to, co odpowiada wrodzonym, naturalnym czynnikom psychicznym wyodrębniającym albo też łączącym człowieka z psychiką zwierzęcą. Wyodrębnia więc człowieka od świata zwierząt duchowość, rozum i wola, podczas gdy niższa część, animalna, zbliża go do zwierząt, powodując zbydlęcenie⁹. Kiedy heroizm przejawia się w sferach duchowej, nadludzkiej i ludzkiej, to bestialstwo, względem niego antagonistyczne, w sferze podludzkiej, zwierzęcej, ściągając człowieka w dół, w otchłań zmysłowych uczuć i pożądań. Bestialski sadyzm jest rodzajem skazy w naturze ludzkiej implikowanej niemoralnym i utrwalonym sposobem postępowania, „wywołującym w zdeprawowanej psychice stany przyjemności, a nawet uniesienia, które napełniają wstrętem każdą normalną świadomość”¹⁰.

Nie poprzestając na analizach bestialstwa, Michalski stara się także, co ważne, wskazać na jego przyczyny. Przywołuje więc faktory implikujące be-

⁷ Tamże, s. 105.

⁸ Ankieta pojawiła się w kilku gazetach: „Tygodnik Powszechny”, „Gość Niedzielny”, „Odrodzenie”, „Piast”, „Dziś i Jutro”.

⁹ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 167–168. Por. M. Marcinkowska-Rosół, *Koncepcja bestialstwa w Etyce Nikomachejskiej Arystotelesa*, „Roczniki Humanistyczne” 2016, s. 53, 77.

¹⁰ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 109–110; 167–168.

stiaństwo, które wydają się kluczowe w każdych okolicznościach i epokach: rasizm, materializm, pychę, nienawiść, a wreszcie antropocentryzm, który próbuje zastąpić Boga człowiekiem. Antropocentryzm ten, przybierając, zdaniem filozofa, w XX w. szczególnie niepokojące formy: faszyzmu i komunizmu, nie sprzyja pełnemu rozwojowi człowieczeństwa. Z faktu kontestacji związku człowieka z Bogiem, mimo pozorów humanizmu, a nawet heroizmu, nie może bowiem zrodzić się nigdy znak nadziei na lepszą przyszłość. Nawet jeśli taki humanizm szuka wielkości ponadludzkiej, to odwołując się do irracjonalnych mitów i tęsknot oraz szerokich warstw ludowych, na czele hierarchii wartości umieszcza człowieka: jednostkowego bądź zbiorowego i to wszystko, co zdoła go uszczęśliwić na ziemi¹¹.

Kontestując duchowy wymiar człowieka i jego związek z Bogiem, rasizm i materializm, jak pisze Michalski, silniejszych węzłów międzyludzkich szukają w krwi i materii, czyli w siłach zdolnych jedynie do niszczenia, a nie budowania. Ewidentnie pokazała to II wojna światowa, gdy krew stanęła przeciw krwi, a materia przeciwko materii, dewastując to, co słabe i bezsilne¹². Z tego względu preferujący brutalną siłę rasizm z natury odrzucał chrześcijaństwo jako otaczające przywilejem to, co chore, nieproduktywne, a rzekomo prześladowane to, co mocne, twórcze i samodzielne¹³.

Nie mniej dramatycznym niż rasizm źródłem bestialstwa był dla Michalskiego materializm bolszewicki, który walcząc rzekomo o równość i sprawiedliwość, stworzył nowy świat, w którym dominują gwałt, przymus i wszechwładny aparat państwowy. „Przewidując, że nie będzie gładką drogą, na której ma się dokonać przejście z kapitalizmu do komunizmu, wzywa Lenin do użycia siły i terroru przez dyktaturę proletariatu; ale wezwanie dokonuje się znowu w imię sprawiedliwości, a zatem dla kształtowania przyszłych losów świata znowu puszcza się w ruch motor duchowy, którego nie chce się szczerze uznać”¹⁴.

Odwiecznego źródła bestialstwa, choć rzadziej dostrzeganego, Michalski upatruje w braku głębokiego pietyzmu, który otwiera drogę trzem demonom spychającym w dół człowieczeństwo: demonowi pychy, bogactwa, a wreszcie zmysłów, który zwraca się jedynie do pokarmu, napoju i seksu. Wszystkie te trzy demony pracują w człowieku przeciwko pietyzmowi, zacierając wrażliwość na wszystko, co boskie, duchowe, ale i specyficznie ludzkie¹⁵. Największą siłą burzącą, zwłaszcza u wielkich wodzów czy królów, pozostaje niezmiennie

¹¹ Tamże, s. 103–104, 236.

¹² Tamże, s. 228.

¹³ Tamże, s. 257–258.

¹⁴ Zob. K. Michalski, *Tomizm wobec współczesnej filozofii dziejów*, „Studia Gnesnensia” 1935, s. 4–5.

¹⁵ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 187.

demon pychy. Wciąż, jak pisze filozof, pojawiają się w dziejach postacie, które nęci nieskończoność przestrzeni, a o oceanach jako granicach państwa rzymskiego marzyli już Pompejusz i Cezar. Kierowany pychą Aleksander Wielki był zaś pierwszym w szeregu wielkich wodzów i kolonizatorów, któremu nie było nigdy dosyć ziemi¹⁶. Ta demoniczna zachłanność dramatycznie ujawniła się w faszystowskiej idei „lebensraumu”, stając się źródłem spektakularnego w swej skali bestialstwa. Przeciwwstawić mogli się mu tylko ludzie zdolni do heroizmu, którzy nawet w tych dramatycznych okolicznościach ocalili swoje człowieczeństwo, dając zarazem ludzkości nadzieję na odrodzenie.

Heroizm i jego źródła

Heroizm i ściśle związane z nim męstwo, przeciwstawne bestialstwu, zwłaszcza to okazywane na polach walk, sławiły wszystkie stare mity, baśnie i pieśni, a także wielkie księgi religijne, jak *Biblia*. Czyny heroiczne różnych bohaterów z szacunkiem, a wręcz czcią, przekazywano z pokolenia na pokolenie, otaczając je zawsze aureolą legendy. Dramatyczną przestrzeń dla postaw heroicznych, i to nie tylko dla żołnierzy, ale tzw. zwyczajnych ludzi, stworzyła II wojna światowa. Powszechnie znany jest heroizm ojca Maksymiliana Kolbego czy Janusza Korczaka, którzy swoją decyzją o poświęceniu życia w imię miłości bliźniego dali nadzieję na to, że człowieczeństwo można ocalić, a wręcz wynieść na wyżyny nawet w okolicznościach jego obozowego deptania. Więzień obozu koncentracyjnego V. Frankl, słynny filozof i psycholog, pisze o pełnych heroizmu ludziach „wędrujących od baraku do baraku, pocieszających towarzyszy niedoli, ofiarujących im ostatni kawałek chleba. Nie było ich zbyt wielu, lecz stanowią wystarczający dowód na to, że człowiekowi można odebrać wszystko z wyjątkiem jednego – ostatniej z ludzkich swobód: swobody wyboru swojego postępowania w konkretnych okolicznościach, swobody wyboru własnej drogi”¹⁷.

Niosący pokłady wiary w człowieka i człowieczeństwo heroizm, jako antyteza bestialstwa, stanowi zasadniczy przedmiot analiz ks. Michalskiego, gdyż „na nizinach bestialstwa wypowiada się to, co w człowieku jest karłem. Na wyżynach heroizmu jaśnieje to, co w człowieku jest boskie”¹⁸. Z tego wła-

¹⁶ Krytykując wschodni sposób myślenia i życia, Michalski sądził, że Aleksander Macedoński z tego właśnie względu nie zrealizował swojej misji, gdyż jego grecka dusza została zawłaszczona przez perską. Odchodząc od swoich greckich źródeł duchowości, inspirujących do czynów męжных i heroicznych, podążył drogą bliższą bestialstwu. Zob. K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 195–196.

¹⁷ V. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2011, s. 111–112.

¹⁸ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 67.

śnie względu prawdziwemu heroizmowi, który wyrasta ze źródeł religijnych i moralnych, przeciwstawia Michalski fałszywy heroizm świecki, którego ewidentny przykład odnajduje u starożytnych Germanów. Zwraca uwagę na to, że cechowała ich śmiałość będąca dyspozycją uczuciowo-pożądczą, często niewspółdziałającą z rozumem i wolą. W ich heroizmie ujawniała się nie tyle cnota męstwa, ile amoralna w istocie śmiałość, pobudzająca nierzadko aż do stanów szału. W śmiałości tej, przeszacowującej wartość sił pożądczych, przy pomijaniu sfery racjonalnej i moralnej, Michalski dopatrywał się źródeł bestialstwa, którego dopuszczali się Germanowie starożytni, ale i ci z XX w. Niedolą dla starożytnych germańskich szczepów było to, że nie potrafiły one, „tak jak starożytna Grecja, wydać z siebie na czas głębokiej, zorganizowanej myśli filozoficznej, która by krytycznie naświetliła to, co tworzyła rozjęskniona wyobraźnia”¹⁹. W przywróceniu mitologii germańskiej bowiem, połączonemu z niszczeniem chrześcijaństwa, jak słusznie mniemał Michalski, faszizm upatrywał szans na podążanie Niemiec drogą bestialstwa, i to „usprawiedliwionego”. Wydaje się, że to niezwykle cenna uwaga, której Michalski szerzej jednak nie rozwija. Warto tymczasem zwrócić uwagę na odwoływanie się faszystowskich przywódców do mitologii starogermańskiej, przy odnoszeniu się np. do wyników badań archeologicznych, w ramach których nawet cenieni naukowcy dokonywali oszustw na niesamowitą skalę, aby udowodnić siłę kultury germańskiej czy też starożytny rodowód takich nazistowskich symboli, jak swastyka.

Chcąc poznać i ocenić rodzaj heroizmu dawnych Germanów, do których tak chętnie odwoływali się naziści, Michalski poddaje analizie duszę germańską, starając się wniknąć w stworzoną przez nich mitologię i świat bogów²⁰. Dochodzi przy tym do wniosku, że „od Odyna aż do ostatniego olbrzyma czy olbrzymki, wszystko nosi broń i bez broni wręcz żyć nie może. Odyna uznano na pierwszym miejscu za boga wojowników, bo bój żywił Germanów i z boju w dalszym ciągu żyć pragnęli”. Mitologia ta wywiera destrukcyjny, zdaniem Michalskiego, wpływ na moralność, sprzyjając aktom bestialstwa. Michalski zwracał przy tym uwagę na to, że znacznie szerzej niż w innych religiach rozrósł się tu pierwiastek fantazyjny. Psychologia głębi uwytatnia zaś to, że człowiek w swych marzeniach sennych i wyobrażeniach wypowiada to, co mieszka jako uczucie na dnie jego duszy. Skoro więc w mitologiach mają wypowiadać się najgłębsze tęsknoty i życzenia narodu, które dany mit stworzył, to w przypadku Germanów jest to bój i wojna²¹.

Zdecydowanie wyżej Michalski oceniał heroizm starożytnych Greków i Rzymian, u których wysuwa się na pierwszy plan męstwo, dające człowiekowi

¹⁹ Tamże, s. 205.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 210.

taką moc, że gotów jest oddać swe zdrowie i życie dla jakiejś szlachetnej idei²². Uważał przy tym, że nie ma męstwa i heroizmu bez szlachectwa w duszy walczącego, bez wielkości moralnego i głębokiego pietyzmu, który czerpie naczelną swą siłę z religii, z najdalszych źródeł metafizycznych²³. Słonie Pyrrusa walczyły wprawdzie, pisze Michalski, „z nie mniejszą zaciętością aniżeli żołnierze siedzący na ich grzbiecie, a jednak nie mówi się o ich heroizmie, gdyż w duszy słonia nie może być ani serdecznego, ani głębokiego pietyzmu dla sprawy”²⁴.

Odnosząc się do bohaterów greckich i rzymskich: Peryklesa, Aleksandra Wielkiego czy Juliusza Cezara, Michalski sądził też, sprzeciwiając się Schellerowi, iż heroizmu nie można przypisywać tylko wielkim wodzom, mężom stanu, kolonizatorom czy politykom²⁵. W chrześcijańskiej perspektywie, która zdaniem Michalskiego w pełni dookreśla dopiero heroizm, wyrasta on i prowadzi zawsze do miłości, która pozostaje życiowym wyzwaniem, ale i jedyną sensowną drogą życia dla każdego bez wyjątku człowieka²⁶. „Skoro tylko spojrziałem w otaczającą pożogę, nietrudno było – pisze – dojrzeć w jej płomieniach dwie od wieków pracujące siły: miłość i nienawiść. Miłość potęguje ludzkie życie, z niej rodzi się radość”²⁷. Rezygnując więc w trakcie wojny z innych badań filozoficznych, w chrześcijańskiej miłości znalazł Michalski jedyny czynnik, „który może odbudować człowieczeństwo i uchronić ludzkość od powtórzenia dramatu dopiero co popełnianych zbrodni i powszechnej katastrofy”²⁸. Podkreślał jednak, że miłość bywa bronią niezwykle niebezpieczną, gdyż może zaślepić i otwierać ludzkie oczy. „Prawdziwie otwierają się oczy człowieka dopiero wtedy, gdy w miłości zapala się wola, gdyż skłania ona wtedy myśl do najwyższego lotu. Wola wówczas całą swą istotą szuka nieskończoności dobra”²⁹. To odwołanie do nieskończonego dobra przenika, jak podkreślał Michalski, nowe prawo, które Chrystus ogłosił na Górze błogosławieństw. Padły wtedy wszelkie bariery, jakie dotąd odgradzały człowieka od człowieka, gdyż pojawiła się powszechność obowiązku miłości³⁰. Chrystus nie przyszedł po to, aby zwolnić

²² Tamże, s. 205.

²³ Tamże, s. 78.

²⁴ Tamże, s. 187.

²⁵ Tamże, s. 174.

²⁶ Tamże, s. 281.

²⁷ Tamże, s. 254.

²⁸ Tamże, s. 35–36. Por. K. Michalski, *Mistyka i scholastyka u Dantego* [w:] tegoż, *Filozofia na wieków średnich*, Kraków 1997, s. 465–466.

²⁹ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 309.

³⁰ Chciał wprawdzie te bariery, jak pisze Michalski, usunąć także stoicyzm, lecz bezlitosne były ich metafizyka i etyka: metafizyka przez myśl o wiecznych przemianach wszystkiego w materialnym pneuma, a etyka przez swe wrogie stanowisko wobec życia uczuciowego. Zob. K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 244.

człowieka od troski o codzienny chleb, od troski o formę życia społecznego i państwowego, od troski o poznanie i opanowanie przyrody. „Dał jednak naczelne przykazanie, które z jednej strony otwierało niebo nad głowami, a z drugiej strony kazało chrześcijaninowi iść w teren, bez imienia, jako szary Jego żołnierz, nawet z narażeniem się na prześladowanie, aby mnożyć chleb, wydobywać go z kamieni, wprowadzać jedność”³¹. Chrześcijańska idea miłości ma bowiem dwa oblicza, z których jedno jest skierowane do Boga, a drugie do ludzi. „Jeżeliby się chciało oddzielić jedno oblicze od drugiego, jeśliby się chciało oderwać przykazanie miłości bliźniego od miłości Boga, straciłoby się nieskończoność widnokręgów bożych, zamykając się w cieśniach antropocentryzmu, bez względu na jego postać i pochodzenie”³². Dlatego aż do heroizmu umęczenia kochał brat Albert, którym ks. Michalski był wyraźnie zafascynowany, wydziedziczonych w krakowskiej miejskiej ogrzewalni. „Kiedy wydziedziczona bieda już go bardzo bolała, mówił do siebie i do innych: trzeba być dobrym jak chleb na stole, jak chleb, z którego wszyscy biedacy mogą brać, ile zechcą, bez obawy jakiegokolwiek wymówki”³³. Z takiej miłości wyrasta heroizm, który choć zdaje się bezsilny, to jednak zdolny jest przeciwstawić się bestialstwu i nieść ze sobą nadzieję.

Zakończenie

Po zakończeniu II wojny światowej powszechna była świadomość, że „wojny rodzą się najpierw w umyśle człowieka, a dopiero potem zostają doświadczone przez miliony ludzi”³⁴, a dopiero potem zostają przyswojone przez miliony. Musi oczywiście zadziałać jeszcze odpowiedni mechanizm ustrojowy, który w swojej najbardziej przerażającej formie uwidacznia się w totalitaryzmach (faszyzm, nazizm, komunizm). Trudno przy tym oczywiście przeoczyć, że niezbyt chwalebne fakty w tym obszarze miały też miejsce w systemach demokratycznych, żeby wspomnieć kolonializm, rasizm czy też apartheid. Obserwując historie wojen, okupacji, różnych form terroryzmu, trudno bowiem uniknąć smutnej konstatacji, że motorem procesu historycznego wciąż niezmiennie pozostają heroizm i moc ludzkiego ducha, ale i bestialskie okrucieństwo implikowane mroczną stroną ludzkiej natury. Z tego względu refleksja nad bestialstwem i jego antytezą, a więc heroizmem, wciąż jest potrzebna, a wręcz

³¹ Tamże, s. 261–262.

³² Tamże, s. 228.

³³ Tamże, s. 119.

³⁴ Te słowa są paralełą znanej frazy zawartej w dokumencie ONZ z 16 XI 1945 r. Zob. Polski Komitet ds. UNESCO: Misja UNESCO, 29 X 2021.

konieczna, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę poziom zaawansowania technicznego naszej cywilizacji, który w większym stopniu zdaje się stymulować akty okrucieństwa niż miłości³⁵.

Dostrzegając powszechne po zakończeniu wojny marzenia o zbudowaniu lepszego świata, w którym bestialstwo nie będzie się mogło już powtórzyć, Michalski był pewien, że marzenia te jedynie wtedy się spełnią, gdy będą wynikać z kochającej miłości i heroicznego myślenia, a nie z rozpacz, zniechęcenia czy z melancholii. Wszystkie te uczucia wywodzą się z negacji życia, a marzenie podąża do jego afirmacji, mając swoją wartość biologiczną, czyli wartość dla życia zmysłowego i duchowego. Funkcję marzenia można jednak porównać z rolą zabaw i gier, które wypełniają najpierw całkowicie życie dziecka, ale z biegiem czasu coraz rzadziej występują, a ich miejsce zajmuje celowy trud. „Marnuje więc życie ktoś, kto wiecznie chce być dzieckiem, stale pragnie tonąć w grach i zabawach, ale i ten, kto wiecznie pozostaje w dziedzinie możliwości, a nigdy nie chce zejść na teren twardej pracy i walki z trudnościami”³⁶.

Marząc o świecie, w którym wyeliminujemy albo przynajmniej zminimalizujemy ilość aktów nienawiści i skorelowanego z nią bestialstwa, tak często zdajemy się pozostawać takimi właśnie nigdy niedojrzewającymi dziećmi. Nosimy wprawdzie w sobie piękne marzenia, ale chcielibyśmy je realizować, egzystując beztrąsko w konsumpcyjnym raju, bawiąc się w możliwie najbardziej wyrafinowany sposób. Zając zdobyciem w nim możliwie najlepszej pozycji, w innych ludziach dostrzegamy raczej konkurentów w drodze do „szczęścia” niż ludzi godnych naszej bezwarunkowej akceptacji. Dlatego bestialstwo i heroizm w nowej, może łagodniejszej, w tej przynajmniej chwili wersji, wciąż toczą swoją odwieczną walkę. Jest to walka o ocalenie w nas człowieka i człowieczeństwa, o której od ks. Michalskiego wciąż możemy wiele się dowiedzieć.

Bibliografia

- Chrobaczyński J., *Cena odwagi. Między czasem normalności a nienormalności* [w:] *Cena odwagi: między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Kraków–Oświęcim 2019, s. 45–72.
- Frankl V., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tł. A. Wolnicka, Warszawa 2011.
- Marcinkowska-Rosół M., *Koncepcja bestialstwa w Etyce Nikomachejskiej Arystotelesa*, „Roczniki Humanistyczne” 3 (2016), s. 53–88.
- Michalski K., *Co trzymało w obozie*, „Tygodnik Powszechny”, 22 IV 1945.

³⁵ Zob. J. Chrobaczyński, *Cena odwagi. Między czasem normalności a nienormalności* [w:] *Cena odwagi: między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Kraków–Oświęcim 2019, s. 52 (45–72).

³⁶ K. Michalski, *Między bestialstwem...*, s. 155–156.

Michalski K., *Między bestialstwem a heroizmem*, Częstochowa 1984.

Michalski K., *Mistyka i scholastyka u Dantego* [w:] tegoż, *Filozofia wieków średnich*, Kraków 1997.

Michalski K., *Tomizm wobec współczesnej filozofii dziejów*, „Studia Gnesnensia” 1935, 12.

Polski Komitet ds. Unesco: Misja UNESCO, 29 X 2021.

Ułowicz A., Kłósak K., *Konstanty Michalski (1879–1947)*, Kraków 1949.

Rev. Konstanty Michalski's reflections on beastliness and heroism

Summary

The history of humanity is a spectacle difficult to understand, in which the actors break the boundaries of beastliness and heroism. There are moments, such as the Second World War, when a sea of evil and cruelty, but also of good and heroism, are at war with each other on a metaphysical scale. A thinker competent to grapple with this subject is Rev. Konstanty Michalski, a respected scholar who spent several months in the Sachsenhausen concentration camp during the war. He presented his profound analysis of the essence and sources of the struggle between love and hatred in his book *Between Heroism and Beastliness*, which was first published after the author's death in 1949. Although more than 70 years have passed since then, the reflections it contains are still relevant today.

Keywords: Michalski, beastliness, heroism, Germans, war